

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym
kulturalnymi literackim

Nr. 20

Wąbrzeźno dnia 16 maja 1931 r.

Rok 9

Ewangelja

św. Jana rozdz. 15, w. 26—27; rozdz. 16, w. 1—4.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Gdy przyjdzie pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi: on o Mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wylączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani Mnie. Ale to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że Ja wam powiedział.

Nauka

Czemu Duch św. nazwan pocieszycielem?

Oświeca bowiem wewnątrz człowieka, dodaje siły jego woli, a przez to ułatwia, osładza i czyni miłym człowiekowi życie chrześcijańskie i trudy jego. Widzimy to u Apostołów i Świętych Pańskich, którzy mimo prześladowań i umartwień pokutniczego życia zachowali pogodę umysłu i wesołość. Prawdziwie chrześcijański żywot nie jest więc posępnym i smutnym, jak świat mniema, lecz za sprawą Ducha św. pełen radości niebiańskiej. Tej radości nie uczuje i nie pojmie nikt, kto wskutek łaski uświęcającej nie ma w sobie Ducha św.

Jak dał świadectwo Duch św. o Chrystusie?

Zdał o Nim świadectwo, 1. Przekonywując Apostołów, a przez Apostołów wiernych o Bóstwie Chrystusowem. 2. Dając tak Apostołom, jako i pierwszym Chrześcijanom dar czynienia cudów, prorokowania i przemawiania różnymi językami, przez cò świadczył, że osoba i nauka Chrystusa jest rzeczywiście Boską. 3. Swą pociechą dodawał im męstwa i siły udowodnienia swej wiary w

Chrystusa przez to, że znosili za Niego wszystkie męki, a nawet śmierć i krwią swoją zdawali świadectwo o Chrystusie.

Jak dawali Apostołowie świadectwo o Chrystusie?

1. Począwszy od Zielonych Świąt rozeszli się na wsze strony i głosili światu, że Pan jest prawdziwym Bogiem i obeicany Mesjaszem. 2. Stwierdzali własną wiarę w Chrystusa życiem świętobliwym i mężnym znoszeniem wszelakich mąk, a nawet śmierci. 3. Okazywali Boskość swych nauk i kazań cudami i rozlicznymi znakami.

I na nas ciąży obowiązek dawania świadectwa, że Chrystus jest Bogiem, Panem, Zbawicielem i sędzią naszym. Sam Jezus mówi: „Wszelki, który Mnie wyzna przed ludźmi, wyznam Ja go też przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech; a któryby się Mnie zaprzął przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Ojcem Moim”. (Mat. 10, 33). My zaś dajemy świadectwo o Chrystusie i wyznajemy Go wobec świata wiarą w Niego i życiem prawdziwie chrześcijańskim. Zapierymy się Go tylko przez niewiarę i dawanie posłuchu fałszywym naukom, ale i przez grzeszne, niechrześcijańskie życie.

Czy żydzi zgrzeszyli, prześladowając i zabijając Apostołów?

Bez wątpienia. Lubo bowiem sądzili, że się przez to Bogu przypodobają, obłęd ten i nieuczyno były bardzo grzeszne i karygodne, gdyż łatwo im było dowiedzieć się prawdy i dać się pouczyć. Takiej karygodnej niewiedomości stają się winnymi wszyscy chrześcijanie, co nie dbają o naukę wiary i moralności, za ledwie się domyślają, co jest potrzebnem do zbawienia i lekceważą sobie często wiele rzeczy, które są ciężkimi grzechami. Nie lepszymi są od nich ci, co nie wiedząc, czy to, co posiadają, słusznie lub niesłusznie do nich należy, nie chcą się w tem upewnić z bojaźni, aby im nie przyszło oddać cudzej własności.



Wystawę kwiatów holenderskich w Zagrzebiu zaszczyliła swą obecnością królowa Jugosłowiańska Marja.



W Jabłonie odbył się 100-kilometrowy drużynowy szosowy bieg kolarski, zorganizowany przez W. K. S. „Legję”. Na starcie stanęło kilkanaście drużyn. Najliczniej reprezentowane były kluby W. T. C. i „Legja”. Bieg zakończył się zwycięstwem „Legji”. Drugie miejsce zajęło W. T. C. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Michalak (Legja). Na ilustracji widzimy metę biegu w Jabłonie.



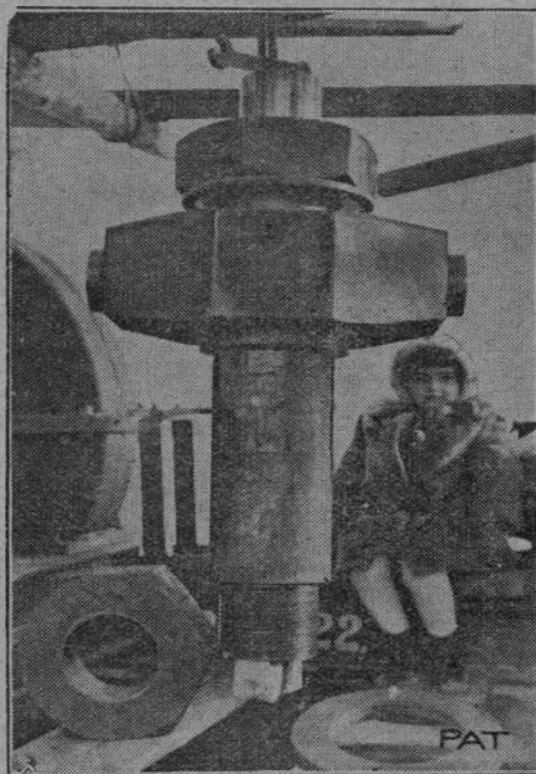
POLACY NA MORZE!

Pod powyższym hasłem urządzono w Dolinie Szwajcarskiej wystawę, reprezentującą bogactwo Gdyni i Pomorza. Na ilustracji widzimy miniaturą flotyllę, wykonaną przez warsztaty Ligi Morskiej i Rzemieślniczej.



AFRYKANSKA MISS.

Wzorując się na Europie i Ameryce beduini postanowili wybrać swą „miss piękności”, uwidocznioną na naszej ilustracji. Czy wybór beduinów jest trafny, niech to osądzą sami czytelnicy.



PÓLTORAMETROWA „SRUBKA”.

O olbrzymich rozmiarach nowozmontowanego dźwigu przeładunkowego w Gdyni świadczy powyższa ilustracja, na której widzimy olbrzymią śrubę, prawie dwa razy większą od siedzącej obok sześciolatniej dziewczynki. Wysokość śruby wynosi przeszło półtora metra.



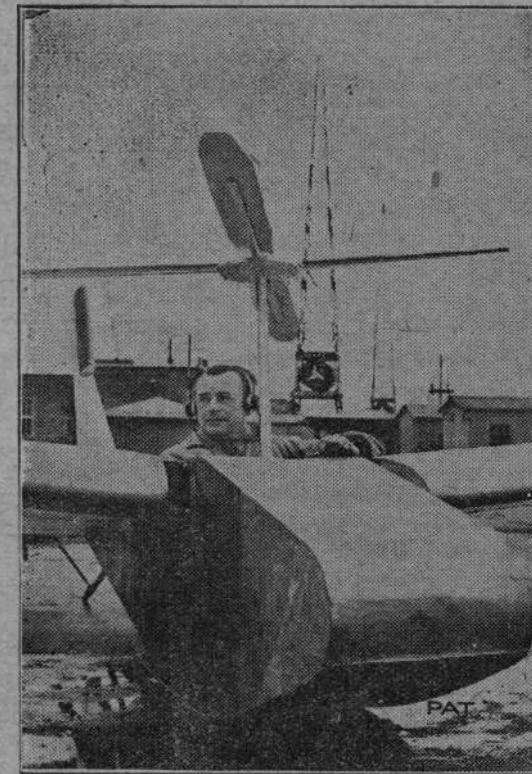
W Wilnie odbył się pogrzeb ś. p. Edwarda Hryniowicza, maszynisty kolejowego, który zginął od granatów, rzuconych przez niewykrytych sprawców do poczekalni dworca w Podbrzoziu. W pogrzebie wzięli udział szefowie władz kolejowych, wojewódzkich, urzędów samorządowych, związki kolejowe ze sztandarami oraz olbrzymie tłumy ludności.



W Bagatelii, staraniem Polskiego Zw. Hodowli Psów Rasowych i Tow. Hodowli Psów Myśliwskich, pod kierownictwem prezesa M. Trybułskiego urządzono wystawę psów rasowych, która w dniu 8. bm. została uroczysto otwarta.



Na lotnisku warszawskim wylądowali dwaj nasi piloci kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz na aparacie L. 2., po przebyciu lotu nad Bałkanami, dookoła Airyki oraz przez półwysep Pirenejski, Francję i Niemcy do Poznania i Warszawy. Przebyli trasę, wynoszącą blisko 25 tysięcy kilometrów.



Znany z lotów szybowych pilot Richter na lotnisku Tempelhoef w Berlinie przystąpił do prób z nowo-skonstruowanym szybowcem, który wzorem helikoptera zaopatrzone został w czteropromienne śmigło, umieszczone równoległe do płaszczyzn nośnych.



W niedzielę, 10. bm. Rumunja obchodziła swoje święto narodowe. Rewję wojsk przyjmował król Karol II, którego widzimy na ilustracji w czasie rozmowy z jednym z generałów. W głębi w mundurze marynarki wojennej stoi książę Mikołaj, brat króla.

W słowach tyko
chęć widzim, wdzia-
łaniu potęgę
Trudniej dzień do-
brze przeżyć niż na-
pisać księgę.

A. Mickiewicz.

STRZECHA

Choć nie skoń-
czysz - ciągle rób,
Ciebie - nie dzieło
czeka grób.

A. Asnyk.

Matka i szkoła.

Z ufnością oddaje się dziecko szkole, pragnąc, by zdobyło tam jak największy zasób wiedzy, umiejętność pracy i wchłonęło w siebie tę nieodłączną cechę kulturalnego człowieka — dobre wychowanie. Każda matka odmówiłaby sobie jednej rzeczy, byle wykształcić dziecko, dać mu w rękę zawód i jasny, pełen świadomości celu swego istnienia pogląd na świat. Tymczasem niejedna matka spostrzega potem, że wychowanie szkolne nie zostawia na dziecku takich śladów, jakieby chciała widzieć. Przypisuje to niezdolności swego dziecka i martwi się tem. Wniknijmy jednak głębiej zarówno w stosunki szkolne, jak i domowe, które wywierają wpływ na ucznia.

Dzisiejsza szkoła jest tak przeładowana dużym programem, tylu przedmiotów ma nauczyć ucznia, że poprostu nie ma czasu na poświęcenie większej uwagi jego wychowaniu.

Nauczyciel wychowawca, prócz nauczania swego przedmiotu, spełnia jeszcze funkcje administracyjne. Po wielu godzinach pracy zarówno nauczyciel jak i uczeń są przemęczeni. Tu może nastąpić fałszywa ocena umiejętności i zdolności ucznia. Często uczeń ma złą opinię wskutek nieporozumienia.

Po kilku godzinach pracy dziecko przychodzi do domu i natychmiast po obiedzie zabiera się do lekcji lub idzie do kolegi, by uczyć się razem. Matka nie chce przeszkadzać dziecku, więc niewiele go się pyta o to, jak było w szkole, by nie zabierać mu czasu. Zresztą święcie jest przekonana, że dziecko ma w szkole staranną opiekę, i że szczególnie jej dzieckiem się tam zajmują. W ten sposób dziecko niejako wymyka się z pod kontroli.

W szkole za wielu jest uczniów, by każdego z nich można było otoczyć specjalną opieką, dawać mu rady i wskazówki, zwracać troskliwie uwagę na sposób jego zachowania się. Nauczyciel ogranicza się do wyłożenia wiedzy jednocześnie wszystkim, kontrolując naukę uczniów za pomocą py-

tań. Rzadkie odpowiedzi ucznia, nie mogą być miarą całej jego inteligencji. W domu — uczeń odrabia lekcje, niewiedomo czy w sposób należyty i właściwy. Ostatecznie zaś — rezultat braku głębszej opieki zarówno ze strony szkoły, jak matki jest taki, że uczeń przy końcu roku przynosi niedostateczne stopnie.

Taki stan rzeczy jest zły.

Czy jest na to rada? Owszem, — jest. Rada ta będzie pożyteczna nie tylko dla nauczyciela, ale i dla matki i dla ucznia.

Jest nią stały kontakt matek ze szkołą. Pożornie należałoby powiedzieć: kontakt rodziców ze szkołą. Ale właśnie chodzi tu o te wrodzone zdolności wychowawcze, które z natury rzeczy są przywilejem matek, a które nakazują, że przede wszystkim matka powinna serdecznie zatroszczyć się o dziecko.

Tu przychodzi jej z pomocą sama szkoła. W szkołach urządzane są zebrania rodzicielskie, na których rodzice mogą z ust wychowawcy dowiedzieć się o sprawowaniu i postępach syna czy córki. Z tych godzin, każda matka, której dobro dziecka leży na sercu, stanowczo powinna jaknajczęściej korzystać. Rozsądny nauczyciel nie tylko nie zniecierpliwi się częstymi odwiedzinami, lecz przeciwnie, będzie wdzięczny, bo matka ułatwi mu prawdziwą ocenę ucznia. Naodwrot zaś informacje udzielone przez nauczyciela matce, pomogą jej tem skuteczniej zaopiekować się dzieckiem, bo wówczas lepiej zrozumie ona, w czym może pomóc dziecku. Dziecko zaś dużo zyska na częstem odwiedzeniu szkoły przez matkę. Fałszywa opieka nie będzie już płynęła ponad jego głowę, lecz ciepłem swem otoczy bezpośrednio, dając mu chęć do pracy, a wdzięczność i serdeczność dla rodziców i opiekunów.

Tą drogą współpraca matki i szkoły urasta do znaczenia pierwszorzędного czynnika społecznego w kształtowaniu nowego pokolenia. Z. K.

×

ZŁOTE ZIARNA MADROŚCI.

Praca bez modlitwy jest:
orzechem bez jądra,
niebem bez gwiazd,
beczką bez wina,
złotem bez blasku,
stołem bez potraw,
izbą bez stołu.

Miłość jest osią, na której Bóg stoi,
Poezją w życiu, a życiem poecie,
Cierniem, z którego ofiara się plecie,
Także i kluczem do szczęścia podwoi,

Bezdenną czarą, co przyrodę poi
Berłem mężczyźnie, koroną kobiecie.

Deotyma.

Cheesz mieć Polskę potężną,

kupuj tylko towar krajowy!

Związek Obrony Przemysłu Polskiego

Poznań, ul. Rzeczypospolitej 1.